

Kogo wyleczy kocie mruczenie?

Kornelia Koba

Kot, indywidualista, który chadza własnymi ścieżkami i niechętnie okazuje uczucia, bywa doskonałym terapeutą. Uśmierzy ból, ukoi nerwy, obniży ciśnienie i wyleczy z nieśmiałości. W Tarnowie ruszyła felinoterapia, czyli leczenie z udziałem kotów. Pierwszymi pacjentami byli uczniowie z klas integracyjnych, a terapeutami – zwierzęta z kocięgo azylu.

Mamy już dogoterapię i hipoterapię, a od kilku lat coraz więcej zwolenników zyskuje również felinoterapia, czyli jedna z metod zooterapii, polegająca na leczeniu z udziałem kota. Nazwa wywodzi się z łacińskiego słowa felis (kot) oraz greckiego therapeia (opieka, leczenie). Terapię tę w 2004 roku po raz pierwszy wprowadziła w Polsce Fundacja „Doktor”.

Koty to dość kontrowersyjne zwierzęta, wiele osób ich nie lubi, wiele uwielbia. Jedni zarzucają, że są aroganckie i nie potrafią przywiązać się do człowieka, inni bronią kocich ulubieńców, twierdząc, że kot potrafi nawiązać z człowiekiem nawet bliższą więź niż pies. Tymczasem już od dawna wiadomo, że kontakt z tymi zwierzętami poprawia zdrowie fizyczne i psychiczne człowieka, działa uspokajająco, zmniejsza stres, niweluje różne zahamowania, ułatwia komunikację, polepsza zdolność uzewnętrzniania uczuć i emocji. Głaskanie kota, jego monotonne i głębokie mruczenie oraz rozmaite kocie zaśpiewy wpływają kojąco szczególnie na osoby nerwowe. Obniżają ciśnienie, poziom cholesterolu i trójglicerydów we krwi, a co za tym idzie – redukują możliwość wystąpienia chorób układu krwionośnego. Podobno codzienny kontakt z kotem powoduje, że ryzyko zawału serca zmniejsza się o 3 procent. Mruczający terapeuta może pomóc w uśmierzeniu bólu, gdyż wyczuje bolesne miejsca na ciele i ułoży się dokładnie na nim. Dzieje się tak dlatego, że sierść kota jest najonizowana ujemnie, a chore miejsca – dodatnio, więc kładąc się na bolących miejscach, kot neutralizuje szkodliwe jony.



nia działają jak „grzałka”. Ponadto czynność ta jest dla dotkniętych reumatyzmem czy usztywnieniem stawów dłoni bardzo dobrą gimnastyką.

– Felinoterapia może być dla wszystkich: samotnych, starszych osób, niepełnosprawnych i niedoświadczonych, chorych zarówno fizycznie, jak i psychicznie, dla dorosłych i dzieci – mówi Krzysztof Giemza z tarnowskiej Fundacji „Zmieńmy Świat”, która niedawno rozpoczęła terapię z udziałem kotów.

Kontakt z tymi zwierzętami pomaga w nadpobudliwości, ADHD, autyzmie, zespole Aspergera, Downa, zaburzeniach zachowania i emocji, zaburzeniach lękowych, nieśmiałości, depresji, chorobie Alzheimera, uszkodzeniach słuchu, wzroku, dystrofii mięśniowej, artretyzmie, osteoporozie i wielu innych. Koty mile widziane są w domach dziecka, placówkach opieki społecznej, domach se-

niorów, szpitalach i hospicjach, świetnie sprawdzają się też w przedszkolach, ośrodkach opiekuńczo-wychowawczych czy więzieniach.

Rasa, kolor, długość futra nie ma znaczenia. Kot nie wymaga tresury, bo wykorzystuje się jego wrodzone zachowania i cechy charakteru.

– Wystarczy, że będzie oswojony, przyjazny i otwarty na człowieka. Skoro zwierzęta te mruczają tylko dla ludzi, dlaczego nie wykorzystają ich terapeutycznych możliwości? – zastanawia się działacz fundacji. – Powstało wiele filmów o terapii z udziałem kotów i bardzo interesujących przypadkach, ale nie trzeba daleko szukać, by się do tego przekonać. Pamiętam, jak osiem lat temu do naszego azylu przyjechała kobieta z niepełnosprawnym synem poruszającym się o kulach. Wzięli do siebie młodego kota. Po miesiącu kobieta zadzwoniła, mówiąc, że podczas zabawy ze zwierzęciem jej syn zapomniał o swojej ułomności i zaczął chodzić po domu już bez kul.

Pierwszymi pacjentami Fundacji byli uczniowie klas integracyjnych z gimnazjum i liceum Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 6 w Tarnowie, a terapeutami – zwierzęta z kocięgo azylu. Jedni i drudzy szybko nawiązali ze sobą kontakt.

– Dla dzieci było to zupełnie nowe doświadczenie, bo nie mają własnych zwierząt. Porozumienie było wzajemne, ale uczniowie najchętniej garnęli się do zwykłej burej kotki Justysi, niemającej jednej łapki. Na zwierzęta pokrzywdzone przez los ludzie najbardziej reagują, choć inne nasze koty też są świetnymi terapeutami – zaznacza Krzysztof Giemza.

Zajęcia prowadzone są w małych grupach, trwają od 30 minut do godziny, ich uczestnicy dostają też publikacje o kotach. Przedstawiciele tarnowskiej Fundacji twierdzą, że będą kontynuować terapię z uczniami klas integracyjnych, dziećmi autystycznymi czy niepełnosprawnymi fizycznie, bo niektórzy – jak choćby nastoletnia Madzia, poruszająca się na wózku inwalidzkim – po spotkaniu grupowym powracają na indywidualne zajęcia.

Chce projektować dla gwiazd

Pochodzi z Ukrainy, ale mieszka w Tarnowie. Z zawodu jest krawcówką i projektantką mody. Tworzy ekstrawaganckie, awangardowe kreacje dla kobiet. Niedawno ubrała znanych iluzjonistów na ich telewizyjny występ w programie „Mam talent!”. Marzy, by ubrania zamawiali u niej celebryci i gwiazdy estrady.

Larysa Rabińska pochodzi z zachodniej Ukrainy, w Iwano-Frankowsku – dawnym Stanisławowie – mieszkała, uczyła się krawiectwa i studiowała projektowanie mody. Wybór kierunku studiów nie był przypadkowy, bo Larysa już od dzieciństwa interesowała się ubraniami i szyciem.

– Moda to moje hobby i życiowa pasja, coś, bez czego nie mogłabym normalnie żyć – przyznaje.

Przed dziesięcioma laty Larysa Rabińska przyjechała do Polski, tutaj poznała swojego męża, dostała polskie obywatelstwo i zaczęła prowadzić butik w Krako-

wie. Po zamknięciu sklepu postanowiła wyjechać i zamieszkać w Tarnowie.

– Nie lubię dużych aglomeracji, a Tarnów to fajne, ciche miasto pod Krakowem, do życia najlepsze – uważa.

Mieszka tu od dwóch lat i od tego czasu, oprócz prowadzenia sklepu internetowego, również projektuje ubrania. Inspiruje ją głównie moda włoska, zwłaszcza piękne, luksusowe kreacje Valentino. Właśnie z Włoch sprowadza dobrej jakości jedwabie, gipiury czy koronki, potrzebne do sztych przez siebie ubrań według własnych pomysłów. Larysa Rabińska tworzy przede wszystkim modę ekstrawagancką, bardziej artystyczną i awangardową dla kobiet.

– Przy wymyślaniu konkretnych projektów inspiruje mnie otoczenie, czasem jest to zwykły kwiatek, a niekiedy ciekawa architektonicznie budowla. Cokolwiek. Najbardziej lubię czerni, czerwieni, żółci – te barwy często wykorzystuję w swoich pro-

jektach – mówi nasza rozmówczyni.

W kreacjach Larysy Rabińskiej występują modelki na sesjach zdjęciowych, organizowanych przez rozmaitych fotografów, ale szyje też na zamówienie koleżanek czy znajomych. Sama tworzy wymyślone przez siebie stroje, choć przy nawałnej pracy pomaga jej krawcówka.



Larysa Rabińska z modelkami podczas jednego z pokazów

Jej kreacje zaczynają podobać się celebrytom, którzy dzwonią do Tarnowa zainteresowani współpracą z projektantką. Tak było w przypadku znanej pary iluzjonistów, Eweliny i Marcina Muszyńskich, którzy zamówili u Larysy Rabińskiej stroje specjalnie na pokaz w programie rozrywkowym Mam talent!, emitowanym w TVN. Projektantka ubrała ich w czarne, efektowne kostiumy z przezroczystościami i srebrnymi lub złotymi wstawkami.

Larysa Rabińska miała już kilka pokazów na Ukrainie i w Polsce. Dwa tygodnie

temu prezentowała wieczorowe, ekskluzywne suknie na pokazie Flowers – Powitanie wiosny, zorganizowanym w kawiarni artystycznej „Mimika” w Teatrze Słowackiego w Krakowie. Impreza modowa połączona była ze spotkaniem ludzi sztuki, nauki, biznesu, zainteresowanych współpracą z Ukrainą.

Larysa Rabińska ma bardzo ambitne plany na przyszłość, chce pokazać jak najwięcej własnych kolekcji i zamierza dotrzeć z nimi do celebrytów, artystów, ludzi estrady. Czy ma na to szansę?

– Jak najbardziej. Skoro już zadzwonił do mnie znani ludzie z zamówieniami, to pomyślałam: dlaczego nie spróbować? – dodaje.

Odszedł zbyt szybko...

Wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci

Syna

Markowi Szczutowskiemu

oraz rodzinie składając

Zarząd i Pracownicy CenterMed

Z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość o tragicznej śmierci

Syna

naszego kolegi

Marka Szczutowskiego.

Składamy wyrazy serdecznego współczucia, łączymy się w bólu

Członkowie Klubu Tarnowskiego